

Wyprawa Trzecia

Cześć. Wczoraj pojechałam z koleżankami i kolegami w bardzo fajne miejsce. Trochę się źle czułam, ale to nic, bo było warto. Było tam tak: w środku dużego lasu rosło bardzo ale to bardzo dużo malutkich drzewek. I taki Pan opowiadał nam, że najpierw się wsadza do ziemi nasionka. Później z tych nasionek wyrastają malutkie drzewka, a jeszcze później te malutkie drzewka, które wyrosły z nasionek przesadza się do dużego lasu. I w tym dużym lesie już sobie normalnie długo rosną. A były tam różne drzewka: z listkami i z igłami. A obok tego wszystkiego była taka fajna ścieżka i tam poznawaliśmy różne zwierzęta żyjące w lesie i jakie dźwięki wydają i gdzie mieszkają ptaki i owady.

A najfajniejsze były grzyby. Takie duże i kolorowe. Ale nieprawdziwe. Prawdziwe to znalazłam w lesie. Trochę ich było mało, więc tak się zmartwiłam, że aż mi się płakać chciało...ale za chwilę były przepyszne kielbaski z grilla i od razu poprawił mi się humor. I mieliśmy ładną pogodę, świeciło słońce, a z drzew spadały piękne, żółte i brązowe liście, zupełnie jak śnieg. Ale śnieg jest przecież biały. A później to już wróciliśmy do szkoły. Ciekawa jestem, gdzie znów pojedę. Nie mogę się doczekać. Oliwka